Nr. 1. Kraków, dnia 1 stycznia 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.
Hasło nasze. KATOLICKA POLSKA.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6 parter. — Telefon Nr. 130-12.

PAWEŁ STAŚKO

Z Nowym Rokiem!

Nowy się oto zaczął rok,
Nowa nadzieja w sercach wzbiera —
Nowy we wieczność ruszył krok,
Nowa się zdarzeń pisze era.

Tak było przed tysiącem lat,
Które zapadły w Czasu tonie —
I tak się zawsze łudził świat,
Nadzieje nowe pieszcząc w łonie.

Wszystkich stuleci tak się zrąb
Dźwigał z radością i otuchą —
I tak w wieczności wpadał głąb,
W ciszę bezmierną, niemą, głuchą.

Czas płynie dalej, płynie tak
Jak strumień wielki w otchłań morza —
Tylko widomy ludziom znak
Kreśli mu w drodze ręka Boża.

A my — żeglarze — płyniem wraz
Przez te bezdenne życia tonie,
Póki kolejno bark i nas
Morze wieczności nie pochłonie.

I my dla naszych ziemskich śnień
Tracimy tyle trudu, siły —
Jakgdyby wieczny był nasz dzień
I owe złudy, co się śniły.

Niechże więc z Nowym Rokiem tym
Duch nasz się wreszcie w wyże wzniesie —
Małość rozwieje jako dym
I Bożej erze da przyciesie! —

POSEŁ IGNACY CZUMA.

Na przełomie.

Ta chwila zadumy o tem, co przyniosła przeszłość i czem żyje teraźniejszość wprowadza nas na myśl o tem, co nam przyniesie dzień jutrzejszy, Nowy Rok, nowych 12 miesięcy!

I kiedy tak ważymy to co było, cisną się słowa radości, że było tak, jak to chcieliśmy widzieć i słowa żalu, że było tak, jak tego byśmy nie pragnęli.

Bo nasze życie prywatne i nasze życie społeczne, publiczne, pełne jest tych stron jasnych, tak samo jak zawsze te strony ciemne są i zawsze będą.

Bo to życie, to ciągły spór między dobrem i złem, ciągłe ważenie szali między niemi! Jeśli co naszych sił starczy i co naszych dobrych chęci starczy służymy dobru, mamy świadomość zadowolenia z tego cośmy dobrego zrobili, jak może wyrzuty, żeśmy to i owo zaniedbali, tego lub owego nie ocenili, w tem lub w owem zbłądzili.

Przełamywanie lat między Starym i Nowym Rokiem ma wiele z tego co jest rachunkiem sumienia, rachunkiem swoich zadań, namysłem nad tem, co się robiło i czy się dobrze lub źle robiło i nad tem co robić, by było najlepiej, by było najsłuszniej.

My, naród polski, odpowiedzialni za losy naszego państwa, naszego całego społeczeństwa, dźwigamy tę odpowiedzialność każdy, choćby na najskromniejszym posterunku życiowym.

Kiedyśmy byli narodem w niewoli, tęsknota za wolnością ciążyła nad naszemi sprawami, leżała brzemieniem na tych naszych życiowych sprawach, oświetlała każdą naszą myśl, każde nasze społeczne przedsięwzięcie.

A dziś, naród wolny we własnem państwie ocuciliśmy się z wielkim natłokiem obowiązków, idących z różnych stron, różnemi drogami ku nam posuwających się.

Byśmy to państwo utrzymali, cośmy utracili w przeszłości na długie lata!

Byśmy rozumieli to, i siebie i nasze dzieci wychowywali w tej miłości do swego państwa, do swoich urządzeń!

Byśmy pamiętali zawsze i wszędzie, że państwo to dewiza własnej wolności, własnego mienia, własnego zdrowia i czasem życia, potrzebne dla wspólnej wolności, dla wspólnego dobra.

Byśmy pamiętali o tem, że narody i państwa żyją karnością i obowiązkowością swoich obywateli.

Byśmy nigdy nie zapominali o tem, że to państwo przez swój Rząd winno posiadać i szacunek i zrozumienie i, nie waham się tego powiedzieć, miłość! Choć to ludzie ludźmi kierują, choć to ludzie są, co i wady im nie obce, i błędy nie obce, lecz że to nasze kierownictwo, które wielkie jest i wielkie będzie nietylko własnemi zasługami ale szacunkiem i uznaniem obywateli.

Byśmy pamiętali o tem, że życie państwa i społeczeństwa, jak każdego z nas toczy się od radości do smutku, od jaśniejszych do ciemniejszych chwil, od chwil ulgi i powodzenia do chwil uciążliwości i trudności!

I dziś, gdy zawierucha rzuca światem całym, gdy tyle nędzy i biedy, gdy tyle wolnych rąk czeka na pracę i chleb, byśmy nie wypuścili ze świadomości nakazu moralnego, który ciągle i bez przerwy ma nam przyświecać!

Że zwartością, zimną krwią i rozumnym, celowym i stopniowym wysiłkiem przełamywuje się trudności, w jakich żyjemy.

Że środki opanowania kryzysu leżą w naszej odporności, naszem przystosowaniu się do żelaznych potrzeb i praw, które gwałcić się nie dadzą i ominąć nie dadzą!

I wtedy, gdy tak sobie życzymy wytrwałości, zrozumienia, miłości wzajemnej i szacunku, rachunku ze swej pracy, rachunku ze swoich czynów łatwo nam ocenić niezgłębione wartości życiowe, jakie nam daje ufność w opiekę Bożą, jeśli tej Opieki pragniemy, jeżeli ją na szczycie naszych wszystkich spraw postawimy.

Bo te wszystkie nasze troski prywatne czy publiczne, te wszystkie nasze światła i cienie życiowe mają zawsze i wszędzie Jednego i Nieomylnego Sędziego i Największą Miłość wszechrzeczy.

Jeżeli nas oświeci ta Wieczna Światłość, to i nasze kroki pokieruje ku dobremu, choćby przez trudności i przeszkody.

Dlatego, gdy kończy się Stary Rok i gdy wchodzimy w Nowy Rok, robiąc rachunek z tego co było i robiąc plany na przyszłość pamiętajmy w ostatecznych naszych wnioskach, że wszystkie nasze rachunki sprawdza wreszcie Najlepszy Sędzia i że wszystkie nasze plany leżą w mocy ich Stwórcy i Rozrządziciela.

Dlatego co leży w naszej mocy róbmy, co robimy, róbmy dobrze, ale życząc sobie dobrej przyszłości, pomyślnego Nowego Roku, życzmy sobie gorąco opieki Bożej w naszych wszystkich poczynaniach i serdecznie, całą duszą o tę Opiekę Bożą módlmy się!

W sprawie potanienia taryf kolejowych.

Organizacje gospod. czynią przygotowania do posiedzenia Państwowej Rady Kolejowej, które ma być zwołane na podstawie nowego statutu przez ministra komunikacji już w najbliższym czasie.

Związek Izb przemysłowo-handlowych i Centralny Związek Przemysłu Polskiego („Lewiatan“) — jak słychać — mają wystąpić z postulatem generalnej obniżki taryfy osobowej.

Natomiast jeśli chodzi o taryfy towarowe to wskazane jest wyrównanie wielkiej rozpiętości, jaka powstała pomiędzy ich kosztem a wartością przewożonych ładunków. Bardzo doniosła jest sprawa obniżenia taryf importowych na przywóz surowców i półfabrykatów niezbędnych dla przemysłu.

Z postulatów ogólnych należy wymienić przeprowadzenie istotnej komercjalizacji kolei i uniezależnienie kierownictwa. Chodzi o to, ażeby koleje skomercjalizowane miały swego generalnego dyrektora, uniezależnionego od zmian gabinetowych, minister zaś komunikacji sprawowałby tylko zwierzchni nadzór i kontrolę.

Następny postulat dotyczy reorganizacji zasad gospodarki kolejowej. Chodzi o to, ażeby budżet kolejowy podzielony został na pozycje niezależne i zależne od przewozów, co przyczyni się do oszczędności i ożywienia ruchu kolejowego.

Z dokładnie sprecyzowanemi postulatami mają wystąpić organizacje rolnicze, które podkreślają, że budowa naszej taryfy kolejowej jest zanadto schematyczna nietylko w traktowaniu przewozów wewnętrznych i eksportowych, lecz również wobec importu i tranzytu.

Słowo Boże.

Nabywajmy prawdziwą mądrość i cnotę.

Z Księgi Przypowieści.

Przypowieści Salomona, syna Dawidowego, [króla izraelskiego,
dla podania maluczkim biegłości,
młodemu umiejętności i rozumu.
Słuchaj, synu mój, upomnienia ojca twego
i nie opuszczaj zakonu matki twojej.
Synu mój, jeśliby cię nęcili grzesznicy,
nie przyzwalaj im.
Jeśliby rzekli:
„Pójdź z nami zasadźmy się na krew,
zakryjmy sidła na niewinnego, [bez przyczyny.
Wszelką majętność drogą znajdziemy
napełnimy domy nasze zdobyczą".
Synu mój, nie chodź z nimi,
powściągnij nogę twoją od ich ścieżek.
Albowiem nogi ich biegną ku złemu,
spieszą się, aby krew przelali.
Mądrość przed domami woła,
na ulicach głos swój podnosi:
„Nawróćcie się na upomnienie moje,
oto przedkładam wam ducha mojego".
Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają,
napisz je na tablicach serca twego.
Miej ufność w Panu ze wszystkiego serca [swego,
a nie polegaj na roztropności twojej.
Nie bądź sam u siebie mądrym,
bój się Boga i odstąp od złego.
Kogo Pan miłuje, karze —
i jak ojciec w synu, ma upodobanie.
Błogosławiony człowiek, który znalazł mą- [drość,
i który obfituje w roztropność.
Lepsze jest nabycie jej aniżeli nabytek srebra,
a owoce jej lepsze od najczystszego złota;
droższe nad wszystkie bogactwa,
i wszystkie rzeczy, które bywają pożądane,
nie mogą być z nią porównane.
Przedłużenie dni po prawicy jej,
a po lewicy bogactwa i sława.
Drogi jej — drogi piękne,
i wszystkie ścieżki jej spokojne,
błogosławiony, który ją otrzyma!

Inteligencja ludowa a ruch ludowy.

Porównywując stan oświaty i dobrobytu ludu w Europie, łatwo przekonać się, że są państwa, w których lud pod względem oświaty i dobrobytu stoi bardzo wysoko, ale są również państwa, w których lud jest ciemny i żyje w nędzy. Taki stan rzeczy wytworzył się między innemi i wskutek tego, że tam, gdzie ruch ludowy skierowano na drogę gospodarczą, jak w Danji, Szwajcarji, Czechach, lud rozwinął się umysłowo, zakrzepł materjalnie i dziś odgrywa poważną rolę w życiu państwa. Natomiast tam, gdzie ten ruch skierowano na drogę polityczno-partyjną, lud podzielił się na wrogie obozy wzajemnie zwalczające się i prawie nic nie zdobył ani materjalnie ani umysłowo.

Prof. Franciszek Bujak,*) zastanawiając się nad ruchem ludowym w Polsce, stwierdza, że brak mu podstaw gospodarczych i programu prawdziwie ludowego, że największem nieszczęściem ruchu ludowego jest nadmierna przewaga polityki, że kierownikami ruchu ludowego są zawodowi politycy, którzy żyją z tego ruchu, a których wykształcenie mocno szwankuje, że istotne potrzeby ludu i głębsze cele ludowej polityki gospodarczej pozostają dla nich zawsze rzeczą mglistą i niepewną.

Po takiej charakterystyce ruchu ludowego oraz jego kierowników prof. Bujak mówi, że ruch ludowy w Polsce musi być przedewszystkiem ruchem gospodarczym, walką o postęp dobrobytu ludowego przez postęp ogólnej oświaty i przez postęp rolniczy, że instytucje gospodarcze muszą stać się ośrodkiem ruchu ludowego, że tak było w Danji, Szwajcarji i Czechach. Wreszcie prof. Bujak pisze:

„Kto myśli, że lud polski może iść innemi drogami, kto go na inne drogi prowadzi, ten go sprowadza na bezdroża i opóźnia jego postęp".

Rozważając wyżej przytoczone zdania, przychodzimy do przekonania, że istotnie tak jest, że wśród kierowników ruchu ludowego jest bardzo mało ludzi gruntownie wykształconych, rozumiejących „istotne potrzeby ludu i głębsze cele ludowej polityki gospodarczej".

Taki stan rzeczy może nasunąć myśl, że wśród ludu polskiego niema ludzi wykształconych, że jest brak inteligencji ludowej — brak wykształconych synów ludu, znających i rozumiejących jego potrzeby. Tak jednak nie jest. Inteligencji ludowej jest sporo i przybywa jej z każdym rokiem. Jest tylko ona rozproszona i niezorganizowana, politykę zaś ludową w wielu wypadkach prowadzą ludzie mało wykształceni, dla których inteligencja ludowa jest niebezpiecznym rywalem i dlatego starają się oni wszelkiemi sposobami — sprytem, pochlebstwem, obietnicami lub nawet przekupstwem — nie dopuścić do pracy wśród ludu inteligentniejszych od siebie jednostek.

Ale tak długo trwać nie mogło, gdyż światlejsi ludzie przekonali się, że praca tych znachorów politycznych nic ludowi nie daje, lecz tylko bałamuci go i prowadzi na manowce. Dlatego garść inteligencji ludowej (54 osoby), pochodzących z trzech sąsiednich parafji — Korycińskiej, Janowskiej i Suchowolskiej (pow. Sokólski, woj. Białostockie), zebrawszy się w Korycinie 6 sierpnia 1932 r. pod przewodnictwem niżej podpisanego po długiej dyskusji, postanowiła założyć „Związek Inteligencji Ludowej", który, stojąc na gruncie bezpartyjnym i zachowując się lojalnie w stosunku do władz państwowych, będzie miał za zadanie prowadzić pracę kulturalno-oświatową na zasadach katolickich i rolniczo-handlową na zasadach spółdzielczych.

Cele Związku Inteligencji Ludowej według projektu statutu są następujące:

1. wydawać pisma perjodyczne, książki i podręczniki, zakładać czytelnie i księgarnie, urządzać pogadanki i wykłady, organizować kursy, wystawy, pokazy naukowe i zebrania kulturalno-oświatowe,
2. budować i prowadzić domy oświatowe,
3. udzielać zapomóg wybitnym uczącym się jednostkom, pochodzącym z ludu,
4. zakładać spółdzielnie spożywcze i rolniczo-handlowe oraz kasy samopomocy,
5. organizować i utrzymywać wszelkie instytucje, celom Związku służące.

Statut Związku Inteligencji Ludowej jeszcze nie jest zarejestrowany, ale jego idea popularyzuje się na Kresach Wschodnich coraz więcej zapomocą tygodnika ludowego p. t. „Nasz Przyjaciel". Ciekawem byłoby wiedzieć, jak zapatrują się na tę sprawę Czytelnicy „Ludu Katolickiego".

Adolf Małyszko.

*) Młoda Myśl Ludowa Nr. 2. z 1929 r.

Znaczna zniżka taryf kolejowych na drzewo.

Zgodnie z naszą zapowiedzią nastąpiła obniżka szeregu taryf kolejowych na materjały drzewne. Obniżka dotyczy zarówno stawek przy przewozach wewnętrznych, jak i przy eksporcie.

Jeżeli chodzi o przewozy wewnętrzne, to drewno okrągłe w przewozach do tartaków na odległościach mniejszych od 200 klm opłacać będzie stawki o 30 proc. niższe, a materjały tarte na odległościach powyżej 150 klm. opłacać będą stawki o 15 proc. niższe.

Przy eksporcie surowca iglastego (surowca tartacznego, kopalniaków i podkładów) stawki taryfowe zostaną zrównane z odpowiedniemi stawkami na drewno tarte, czyli przy wywozie lądem sortymenty te będą opłacać taką stawkę, jak materjały tarte, wywożone latem, przy wywozie zaś morzem stawka wynosić będzie tyleż co dla sortymentów tartych, wywożonych morzem.

Wreszcie przy wywozie materjałów liściastych stawki dla drewna okrągłego zostaną zrównane ze stawkami dla drewna tartego.

Dalsze pertraktacje w sprawie obniżki taryf na kilka innych artykułów są w toku.

P. WŁADYBÓR.

Białe widmo.

5) (Powieść z prawdziwego zdarzenia.)

(Ciąg dalszy).

Ślizgając się po błocie, poczęli szybko zbliżać się ku olszynie, wpatrzeni w nią tak bacznie, że nawet ptak byłby z niej nie wyleciał, nie zwróciwszy na siebie ich napiętej uwagi. Wszak obecna chwila mogła być rozwiązaniem tej straszliwej zagadki, dać w ręce policji potwornego zbrodniarza, poszukiwanego bezskutecznie już od lat czterech, zbrodniarza niezwykłego, który przez swoje bestjalstwa i nieuchwytność stał się nietylko w oczach okolicznej ludności, ale i władzy bezpieczeństwa jakimś mściwym upiorem.

Aliści człowiek ukrywający się w olszynie spostrzegł odrazu tę obławę, wahał się tylko w przypuszczeniu i niebardzo dowierzał, aby przeciwko niemu była skierowana. Nie widząc jednak wyjścia z tej pułapki, jako że policja odcięła go od pól, zaś z drugiej strony zakręt rzeki zagradzał mu ucieczkę, ukrył w krzakach tobołek i najspokojniej, jak człowiek nic nie wiedzący, co to obława znaczy, wyszedł z olszyny i wolnym krokiem chciał się skierować ku niedalekiej wiosce.

— Stój! — krzyknął naraz komisarz i równocześnie podniósł do oka broń.

— Ręce do góry!

Chłop zatrzymał się w miejscu jak piorunem rażony i popłótniały patrzał na biegnących doń ludzi.

— Ręce do góry! — wrzasnął znowu komisarz, widząc, że człowiek ów nie wykonał rozkazu.

Chłop rozłożył ręce i rozdygotał się z przestrachu.

Pierwszy nadbiegł komisarz, potem przodownik, a wreszcie ajent ze psem. W jednej chwili zrewidywano delikwenta, czy nie posiada jakiej broni, ale prócz tabakierki i suchej kromki chleba nie miał w kieszeniach więcej nic.

Pies, miast rzucić się na chłopa, jak ten i ów przypuszczał, obwąchał go spokojnie, nie okazując wcale żadnego podejrzenia.

— Coście za jedni? surowym głosem spytał chłopa komisarz.

Kmiotek ledwie zdołał otworzyć usta.

— Ano Grzela... — Grzela Kołodziej... haw z ty to wsi, z Przylesia... — wyjąkał przestraszony.

Komisarza na pierwszy rzut wejrzenia ogarnęło rozczarowanie: ten prosty chłop wcale nie miał wyglądu chytrego i przebiegłego zbója, jakiego spodziewano się chwycić. Jął jednak dalej wypytywać.

— Dlaczego z tej wikliny przekradaliście się tak chyłkiem i co wy tu robicie!

Grzela miarkując, że nic tu kłamstwo nie pomoże, pochylił się do kolan panu komisa-

Z POLSKI.

ROK 1933.
STYCZEŃ.

1 N. **Nowy Rok**
2 P. Imienia Jezus
3 W. Genowefy
4 Ś. Tytusa
5 C. Telesfora
6 P. **Trzech Króli**
7 S. Lucjana

W sprawie powrotu reemigrantów do Stanów Zjednoczonych. Ostatnio zdarza się często, że do Warszawy przyjeżdżają z prowincji reemigranci, pragnący powrócić do Stanów Zjednoczonych, legitymując się nieważnemi już paszportami zagranicznemi. Wynika to stąd, że konsulaty polskie w Ameryce wydają paszporty zagraniczne z 6-miesięcznym terminem ważności, natomiast władze amerykańskie wystawiają zezwolenia na powrót do St. Zjednoczonych, ważne na przeciąg roku. Reemigranci przeważnie zwracają tylko uwagę na termin ważności tego zezwolenia, skutkiem czego zmuszeni są powracać z Warszawy, celem przedłużenia paszportu we właściwem starostwie. We własnym przeto interesie należy przed wyjazdem do Warszawy skompletować wszelkie niezbędne dokumenty.

Cielę o pięciu kończynach. Kołomyjanin p. Bazyli Towarnicki nabył w pow. rohatyńskim niezwykły okaz cielęcia o pięciu kończynach. Piąta kończyna rośnie zwierzęciu ze stawu powstałego między kręgosłupem a łopatką prawej nogi przedniej, a kopytko jej sięga już do kolana nogi przedniej. Zwierzę liczy obecnie 13 tygodni.

Na skutek obławy urządzonej przez K. O. P. wzdłuż pogranicza polsko-sowieckiego, zatrzymano na terenie województwa wileńskiego i nowogrodzkiego przeszło 20 agitatorów, przybyłych tam w okresie przedświątecznym dla prowadzenia akcji bezbożniczej wśród ludności pogranicznej.

Morderca pocztyljona pod Izdebnikiem Marjan Bernecki został skazany przez sąd doraźny na karę śmierci. P. Prezydent Mościcki skorzystał z przysługującego mu prawa łaski i bandytę ułaskawił, zamieniając mu wyrok na dożywotnie więzienie.

Rozmowy prowadzone przez czynniki rządowe z przedstawicielami organizacyj przemysłowych w sprawie zniżki cen szeregu wytworów przemysłu skartelizowanego mają naogół przebieg dość oporny.

Wysiłki, czynione w tym kierunku przez sfery miarodajne nie będą jednak zaniechane. Równowaga cen, stanowiąca w chwili obecnej jedną z największych trosk naszego rządu, podobnie jak i rządów innych państw świata, pomimo wszystko musi być osiągnięta.

W związku z tem dowiadujemy się, że w razie, gdyby prowadzone obecnie rokowania z przedstawicielami organizacyj przemysłowych w sprawie zniżki cen nie dały pożądanego wyniku, wówczas, jak to już niejednokrotnie podawaliśmy, będą musiały być zastosowane wszelkie znajdujące się w rozporządzeniu rządu środki w kierunku osiągnięcia niezbędnej równowagi.

Onegdaj zapadł w sądzie lwowskim wyrok na sprawców napadu na pocztę w Gródku Jag. Trzej oskarżeni, a to: Biłas, Danyłyszyn i Żurakowski, skazani zostali na karę śmierci. P. Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do Żurakowskiego, któremu zamienił karę śmierci na 15 lat więzienia, w stosunku do Danyłyszyna i Biłasa p. Prezydent z łaski nie skorzystał, wobec czego wyrok został wykonany.

Magistrat m. Katowic, idąc wzorem miast skandynawskich, corocznie w okresie świąt Bożego Narodzenia ustawia na Rynku elektrycznie oświetloną choinkę. Katowice są poza Krakowem i Warszawą trzeciem miastem w Polsce, które zaprowadziło u siebie ten przedświąteczny miły zwyczaj.

Kto może wyjechać do Brazylji? Stosownie do obowiązujących przepisów emigracyjnych do Brazylji mogą wyjeżdżać posiadacze wezwań, czyli affidavitów, wystawionych przez krewnych w Brazylji i osoby, nie posiadające affidavitów, a mające poza opłatą kosztów przejazdu, 3.000 milrejsów, czyli według obecnego kursu dol. 230 od osoby dorosłej. Od dzieci poniżej lat 12 wymagana jest suma pokazowa w wysokości 2.000 milrejsów czyli dol. 150 według obecnego kursu.

Czas ochrony dla dzików obejmuje okres od dnia 1 marca do dnia 30 kwietnia każdego roku, a odstrzał dozwolony jest w ciągu pozostałych dziesięciu miesięcy.

Jak się dowiadujemy, w piątek 23 bm. odbyła się w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu o nieagresji i umowy koncyljacyjnej polsko-sowieckiej.

W piątek dnia 23 bm. o godz. 4'30 rano, rzucił się pod pociąg pośpieszny na rampie koło Gumnisk dr. Michał Skowroński, aplikant sądowy, liczący lat 27, syn poważnego w Tarnowie adwokata i b. burmistrza.

Desperat już od dłuższego czasu zdradzał silny rozstrój nerwowy i najprawdopodobniej na tem tle popełnił samobójstwo. Zwłoki samobójcy zostały rozszarpane w strzępy.

Śledztwo w sprawie o krwawe zajścia w Łapanowie w czerwcu br., gdzie w czasie zgromadzenia ludowców, policja zaatakowana przez tłum zmuszona była użyć broni, zostanie w najbliższych dniach ukończone. Akta tej sprawy z początkiem stycznia zostaną odesłano do prokuratury. Wiele osób wypuszczono już z aresztu śledczego, pozostałe wyjdą w najbliższym czasie. Rozprawa odbyłaby się ewentualnie w lutym lub w marcu 1933 r. w krakowskim sądzie okręgowym.

Książeczki biletowe dla pracowników kolejowych. Ministerstwo komunikacji opracowuje obecnie projekt wprowadzenia t. zw. książeczek biletowych dla pracowników polskich kolei państwowych i ich rodzin. Wprowadzenie tego rodzaju książeczek stanowiłoby wielkie udogodnienie dla pracowników kolejowych, którzy nie musieliby każdorazowo starać się o uzyskanie bezpłatnych biletów, a także odciążyłoby w znacznym stopniu działy biletowe poszczególnych dyrekcji kolejowych.

Na ostatnim przetargu, ogłoszonym przez koleje brazylijskie, huty polskie otrzymały dostawę 14.000 tonn szyn. Dostawa ta opiera się na zasadzie kompensacji handlu towarowego między Polską a Brazylją.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił na skutek starań Związku eksporterów zboża utrzymać premję eksportową na jęczmień w dotychczasowej wysokości 4 zł. od 100 kg. na czas do 1 kwietnia 1933.

Jak wiadomo, przed paru miesiącami rząd zapowiedział, iż począwszy od Nowego Roku, premja ta zostanie obniżona do 2 zł., jednakże wobec niekorzystnego skutku, jakiby to wywarło na nasz rynek zbożowy, postanowiono premję utrzymać w dotychczasowej wysokości.

Ponadto komitet ekonomiczny rozpatrywał sprawę wprowadzenia premji wywozowej na owies, przyczem jednakże decyzja jeszcze nie zapadła.

Na podstawie oddawna krążących wieści, jakoby w magistracie w Tuchowie nie wszystko było w porządku, starostwo tarnowskie wysłało do Tuchowa inspektora samorządowego p. Lipeńskiego, celem przeprowadzenia kontroli.

Wynik przeprowadzonej rewizji był sensacyjny. Na koncie podatków komunalnych okazał się brak w kwocie 1.400 zł., a ponadto stwierdzono, że pobrano od płatników większe podatki, aniżeli się należały.

Ogółem stwierdzono w kasie brak 2.000 zł. Zachodzi obawa, że po skończonej rewizji suma ta będzie jeszcze większa.

Wobec stwierdzonych braków kasjer magistratu Bolesław Miętus został zawieszony w urzędowaniu i aresztowany.

Śledztwo prowadzi komendant posterunku P. P. p. Madej. Sprawa ta wywołała w Tarnowie wielkie poruszenie.

Ludność miast polskich. Podług ostatniego spisu, posiadamy w Polsce łącznie z Warszawą 11 miast z ludnością powyżej 100.000 mieszkańców. Największem po Warszawie miastem jest Łódź, której ludność stanowi jednak tylko połowę mieszkańców stolicy (dokładnie 605 tysięcy). Z innych miast jedynie Lwów przekracza 300.000 mieszkańców (dokładnie 316.000 tysięcy), Kraków i Poznań mają powyżej 200.000 (221 i 246 tysięcy). Ludność innych miast nie dochodzi do 200.000.

Najsilniejszy wzrost wykazują miasta zachodnie (Poznań i Bydgoszcz), oraz Łódź, najsłabszy Lublin. Przyrost wynosi dla Łodzi 39.9 proc., dla Poznania 33.5 proc., Bydgoszczy 34.1 proc., Częstochowy 32.4 proc., Lwowa 29 proc., Sosnowca 26.5 proc., Krakowa 20.4 proc., Warszawy 19.7 proc., Lublina 19 proc. W okresie od 1 stycznia 1922 do 1 stycznia 1932 r., w porównaniu z innemi miastami, przyrost Warszawy należy do najniższych. Wytłumaczenie tego faktu znajdujemy, badając rozwój okolic Warszawy. Przyrost rzeczywisty powiatu warszawskiego wynosi bowiem 79.6 proc. W porównaniu z innemi powiatami, nawet podmiejskimi, jest to cyfra olbrzymia, dająca się wytłumaczyć tylko faktem, że rozwój budowlany stolicy nie mógł dotrzymać kroku stale rosnącym potrzebom mieszkaniowym. Pomimo coraz wię-

---

rzowi i labiedząco począł przyznawać się do winy.

— Ryby, panie, łapałem... Wiem, że nie wolno, ale w chałupie bieda, dzieciaków kupa, a tu do gęby nima co włożyć!... Panocku dobry, przecie darujcie... nima co jeść, grosa sie nikaj nie zarobi... miejcie litość nad dziećmi...

Widać było, że mówi prawdę i nędza bije od jego wychudzonej postaci.

— A gdzie te ryby macie?

— Nie wiela tego, ale tu są w olsynie...

— Zna pan tego człowieka? — spytał komisarz przodownika.

— Nie znam, panie komisarzu, lecz sprawdzę to we wsi.

Nieszczęsny Grzela znów skłonił się do nóg.

— Panowie, hań jest przewoźnik... on mnie zna... Proszę, nie pędźcie mnie przez wieś, nie róbcie wstydu — błagał.

Zawołano przewoźnika, który czekał przy łodzi i po chwili sprawa się wyjaśniła: Grzela nie kłamał. Również w olszynie znaleziono torbę z rybami i poskładaną, wcale kunsztowną sieć, pomysłu niefortunnego Grzeli.

Napięte nerwy przedstawicieli policji opadły niby podcięte włókna; zamiast zbrodniarza, chwycono kłusownika...

Jęto pokłinać w duchu na tę fatalną humoreskę, która im tyle narobiła nadziei i przyniosła w ostatku zgoła śmieszny epilog.

Komisarz jednak nie zrażał się tem wcale, pochłonięty zupełnie swojem ciężkiem do spełnienia zadaniem.

— Od jakiej pory te ryby dzisiaj łowicie? — spytał obecnie chłopa pełnego skruchy i niemej prośby w oczach. — Powiedzcie prawdę, bo inaczej będzie z wami źle!

— Pewno od sumy...

— Od sumy! To znaczy od dziesiątej godziny?

— Ano tak niby. Jeno jak beła suma, tom zastawił sieć i mówiłem se pacierz, aby nie grzeszyć w nabożeństwo...

— A czy tu rzeką nie płynął kto na łódce, lub z tamtej strony na tę się nie przeprawiał?

— Nie zaprę, jakiś człek sie przeprawiał, tam trochę wyżej.

— Kiedy to było?

— Prawie w samo południe, lub odrobinkę późni.

Skupiono coraz bardziej uwagę.

— Któż to mógł być, nie poznaliście?

— Nie, miarkuje jeno, ze beł to jakis pon.

Przejechoł se na łódce, potem na brzegu rozebroł ją w kawołki, na plecy wzion i posed se hań prosto ku lasowi...

Komisarz widząc, że ten niespodziewany świadek może ogromnie przyczynić się do śledztwa, począł powoli zadawać mu pytania, nie pomijając najmniejszego szczegółu. W każdym razie już to jedno wiedziano, w jakim kierunku poszedł zbrodniarz, że to on był niechybnie i gdzie należy skierować teraz dalszy pościg.

(C. d. n.)

kszego skupienia się mieszkaniowego, punkt nasycenia został przekroczony i ludność musi szukać oparcia w najbliższych okolicach Warszawy.

Ks. kardynał prymas A. Hlond ofiarował 15.000 opłatków z zieloną gałązką polskiej choiny, przesyłając „drogim Rodakom na obczyźnie czułe życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia i obfitych łask Bożych w Nowym Roku“.

Do opłatka został dołączony obraz ścienny Matki Boskiej Częstochowskiej z słowami:

„Opiece Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, polecam wszystkich drogich Rodaków na obczyźnie. Ks. August kard. Hlond, prymas Polski“.

W wyniku pertraktacji rządu z przemysłem hutniczym zrzeszone w Syndykacie, huty szybowe obniżyły z dniem dzisiejszym cenę normalną szkła budowlanego prawie o 25 proc., t. j. 4 zł, 20 gr. na 3 zł. 20 gr. za 1 m. kwadr., przyczem dla handlu hurtownego nadal będą udzielane rabaty.

W najbliższych dniach w wyniku pertraktacji rządu z szeregiem gałęzi przemysłowych ma nastąpić zniżka cen szeregu artykułów skartelizowanych o 10 do 25 proc.

Rozłam wewnętrzny Komunistycznej Partji Polskiej.

Na łamach prasy sowieckiej wywiązała się interesująca dyskusja z okazji VI zjazdu Komunistycznej Partji Polskiej w Wiedniu. Jak wynika z artykułu „Mińskiej Zwiezdy“ p. t. „Partja Komunistyczna Polski na przełomie“, na zjeździe ostatnim w Wiedniu delegaci doszli do przekonania, że Polska Partja Komunistyczna jest organizacyjnie b. słaba i nie może liczyć na wywołanie rewolucji w Polsce. Stwierdzono przedewszystkiem, że od czasu V zjazdu nie posunęła się sprawa przenikania haseł komunistycznych do armji ani na krok i armja pozostaje nadal oporna wobec haseł komunistycznych. Ostatnie strajki w ośrodkach przemysłowych Polski wykazały organizacyjną słabość rewolucyjnego ruchu zawodowego. Kierownictwo strajku wysunęło się z rąk partji komunistycznej.

Zjazd stwierdził, że rozłam wewnętrzny partji postępuje w dalszym ciągu i silne grupy Warskiego i Kostrzewy wzmocniły się. Grupy te podlegają wpływom Trockiego i nie godzą się na żądania Moskwy stworzenia wspólnego frontu.

Delegaci VI zjazdu komunistycznego w Wiedniu doszli do wniosku, że Polska Partja Komunistyczna samodzielnie nie jest w stanie ani obecnie, ani w przyszłości wywołać ruchu rewolucyjnego w Polsce i dlatego polecono centralnemu komitetowi partji nawiązać najściślejszą łączność z komunistyczną partją Niemiec.

Rolnicy muszą się zorganizować!

Rok 1932 był to rok naprawdę ciężki, okres najgłębszej depresji cen zboża, okopowych, bydła, koni, trzody chlewnej — słowem, wszelkich produktów rolnych. Był to więc okres, gdy złotówka była rzadkim i lotnym, jak ptaszę, gościem w kieszeni rolnika.

Ale ku schyłkowi tego niezwykłego ciężkiego roku przed oczyma rolnika polskiego zaświtał brzask nadziei. Nie dlatego, by polepszyła się konjunktura dla płodów rolniczych; depresja cen istnieje w dalszym ciągu. Rolnik polski miał jednak możność utrwalenia w sobie pewności, że nie jest kopciuszkiem w kraju własnym, że dola jego znajduje pełne zrozumienie w czynnikach kierowniczych Państwa, które nie wahają się wysunąć jego postulatów na front życia państwowego.

Oczywiście, chodziło przedewszystkiem o to, by sami rolnicy uświadomili sobie jasno swe potrzeby i bolączki, by sformułowali drogę, którą należy kroczyć ku poprawie.

Zadanie to spełnił „Tydzień Rolniczy“.

Na zjazdach okręgowych, a następnie na zjeździe centralnym w Warszawie, rolnicy mieli możność sformułowania swych postulatów. Wysunięto więc konieczność pomocy ze strony Rządu w oddłużeniu rolnictwa, w zdjęciu ciężaru zbyt wielkiego oprocentowania długów rolniczych, w rozłożeniu na dłuższe okresy pożyczek krótkoterminowych. Wskazano na potrzebę obniżenia taryf kolejowych, ceny nawozów sztucznych, a przedewszystkiem na konieczność przystosowania cen wyrobów przemysłu skartelizowanego do osłabionej obecnie siły nabywczej rolników.

Postulaty rolników zostały przychylnie przyjęte przez czynniki miarodajne w Państwie.

Słowa tej przychylności, jakie delegacja centralnego zjazdu rolniczego, usłyszała z ust premjera Prystora, nie były zdawkowem frazesem.

Przychylność Rządu dla postulatów rolniczych wyraziła się w całym szeregu czynów. Zniżono ceny nawozów sztucznych, wyrabianych w fabrykach państwowych w Mościcach i Chorzowie. Zniżono taryfy kolejowe na przewóz produktów rolniczych. Rząd wniósł do Sejmu ustawę o obniżeniu oprocentowania listów zastawnych ziemskich i miejskich, wkraczając śmiało w bardzo trudną dziedzinę przystosowania interesów wierzycieli do obecnej konjunktury gospodarczej.

Stała się rzecz jeszcze ważniejsza: w expose, wygłoszonem w Senacie, premjer A. Prystor, wskazał na konieczność wyrównania całego frontu naszego życia gospodarczo-państwowego według rolnika. Skoro niema nadziei na podniesienie cen produktów rolnych — mówił premjer — a o cenach tych decyduje konjunktura światowa — w takim razie istnieje konieczność zniżenia cen wyrobów przemysłowych i przystosowania ich do słabej obecnie siły nabywczej rolnika.

Znaczy to, że kierownik naszego życia państwowego wysuwa rolnika na jego front, uznaje go za najważniejszy czynnik gospodarczy w Państwie, wymaga od wszelkich innych czynników, by przystosowały się do jego potrzeb i możności

Niewątpliwie, jasno sprecyzowane stanowisko premjera znajdzie swój wyraz w życiu.

Rolnik więc polski, ku schyłkowi feralnego roku 1932, z otuchą spoglądać może w przyszłość. Jeśli nawet nie zwiększy się ilość złotówek, które otrzymuje za swe produkty, zwiększy się z pewnością ilość żelaza, węgla, nafty, skóry, które za nie będzie mógł nabyć.

Bądźmy pewni, że słowa premjera Prystora o konieczności zniżki cen wyrobów przemysłów skartelizowanych nie pozostaną pustym dźwiękiem.

Ceny ulegną zniżce.

By jednak rolnik mógł, całkowicie wyzyskać skutki zarządzeń władz państwowych, musi nastąpić spełnienie jednego jeszcze postulatu, wysuniętego przez zjazd centralny „Tygodnia Rolniczego“,

Rolnicy muszą się zorganizować!

Od siły i sprężystości organizacyj rolniczych zależy owoc zarządzeń władz państwowych.

Cóż pomoże rolnikowi np. zniżka taryf kolejowych na produkty, jeśli pochłonie je zysk pośrednika? Co pomoże zniżka cen nawozów sztucznych, jeśli rolnik nabywać je będzie nie przez swoją organizację, ale u pokątnego handlarza, który tę zniżkę ukryć przed nim potrafi i schowa ją do własnej kieszeni?

Jeśli rolnik polski pragnie, by zbliżający się rok 1933 nie był już dlań „feralny“, musi do pracy i wysiłków władz państwowych dołożyć własną siłę i umiejętność organizacyjną.

Wtedy z pewnością i dla rolnika polskiego przyjdą upragnione lepsze czasy.

Dr. EDWARD WALERY KŁOS.

HONOR
i prawna jego ochrona.

4) (Ciąg dalszy).

Straszliwą jest wymowa faktów, którym na imię fałszywy honor.

Tu należą również tak częste, i to nie tylko wśród ludu wiejskiego spotykane, przypadki zatajania ciąży i porodu ze wstydu, dla dogodzenia fałszywej ambicji, „dla honoru“, bez względu na to, że tego rodzaju postępowanie mści się srodze nie tylko na matce, która zawsze pociąganą bywa do odpowiedzialności karnej ale także na dziecku, a w dalszej konsekwencji na życiu całego społeczeństwa. Oczywiście mowa tu tylko o dzieciach nieślubnych, bo tylko rodzenie takich dzieci stanowi „dyshonor“ w oczach społeczeństwa. To fałszywe odczucie honoru jest w tym wypadku tak dominujące, że wprost zaślepia zdrowy rozsądek tej przyszłej matki. Wszak musi jej być wiadomem, i musi to sobie uświadamiać i rozumieć, że przecież nie da się ukryć dziecka, tej naturalnej konsekwencji najnaturalniejszej czynności ludzkiej. I woli przejść raczej całą gehennę podejrzeń ludzkich, woli narazić siebie na niebezpieczeństwo utraty zdrowia, a nawet życia, woli czasami posunąć się do zbrodniczej akcji przeciwko nowemu przez nią zrodzonemu życiu dziecka, woli się narazić na postępowanie i nieraz karę sądową, byleby tylko nie przełamać tych odwiecznych przesądów społecznych, byleby tylko nie okazać się w oczach społeczeństwa gorszą, niż inne. Naprawdę za wielka ofiara w stosunku do tego, co jest jej zadaniem osiągnąć i co ona w rzeczywistości osiągnąć może.

Straszliwym molochem zda się być ten fałszywy honor w społeczeństwie, skoro aż takich ofiar wymaga.

Że społeczeństwo samo jest winne tej rozpowszechnionej, a tak dlań szkodliwej praktyce, to jest rzeczą oczywistą. Ono bowiem, społeczeństwo, wytworzyło to odczucie fałszywego wstydu, otaczając piętnem hańby to, co najmniej na hańbę zasługuje. Stanowi to jednak odrębną, z tematem niniejszej pracy nie wiążącą się bezpośrednio, kwestję. Dla zrozumienia tego, co już powiedziano, dodać należy, że hańbą otaczać nie można i nie powinno się ani dzieci nieślubnych, ani matek takie dzieci rodzących, ani samego rodzenia, lecz zadaniem społeczeństwa jest niedopuszczać do wytwarzania tego rodzaju sytuacji, niedopuszczać do wytwarzania związków nieślubnych, i te, w myśl tych czy innych zasad społeczych, potępiać. Dzieje się zaś wprost przeciwnie.

Skoro się ponadto zważy, że postępowanie w tym wypadku jest we wszystkich warstwach społecznych, z małemi jedynie odchyleniami, jednakowe, jeżeli się uprzytomni społeczną szkodliwość tego wszystkiego, to wreszcie musi się dojść do przekonania, jak strasznie głupim, jak nędznie śmiesznym jest ów formalny honor, to pojęcie bez treści wewnętrznej. Zgniły ochłap rzucony w rozdziawioną gębą tłumu.

Nie na tem koniec. Nawet w najwyższych sferach społecznych, nawet u ludzi, którzy przez

Wpływy z danin i monopoli w listopadzie.

Zgodnie z danemi min. skarbu wpływy z danin publicznych i monopoli w listopadzie zmniejszyły się w porównaniu z poprzednim miesiącem o 1,8 milj. zł., wynosząc 146,0 milj. zł. — W porównaniu z listopadem ub. roku wpływy z danin publicznych i monopoli zmniejszyły się o 13,5 milj. zł.

Należy zauważyć, że grupa podatków bezpośrednich zwyczajnych ujawniła wzrost dochodów w stosunku do października br. o 4,5 milj. zł. Wzrost ten jest wynikiem przedewszystkiem zwiększenia się wpływów z podatków gruntowych z 6 milj. na 9,6 milj. zł. (do 15 listopada bowiem płatna była druga rata państwowego podatku gruntowego.

W ciągu 8 miesięcy budżetowego roku wpłynęło z podatków gruntowych 37 milj. zł. czyli 68.5 proc. preliminowanej na cały rok kwoty.

Wpływ z podatku przemysłowego zmniejszył się tylko w miesiącu listopadzie o 0,4 milj. zł., wynosząc 16,5 milj. zł. Podatek dochodowy natomiast zwiększył się o 0,8 milj. zł., wynosząc 22,9 milj. zł. Dochód z podatków od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, mimo iż do 30 listopada płatny był podatek od nieruchomości za trzeci kwartał br. i podatek od lokali i placów niezabudowanych za czwarty kwartał br., zwiększył się tylko o 0,1 milj. zł. zł., wynosząc 5,2 milj. zł.

Wpływy z podatków pośrednich dzięki wzrostowi dochodów z podatków od cukru z 7,3 milj. na 8,7 milj. były 0,1 miljon wyższe niż w październiku. Natomiast wpływy z ceł zmniejszyły się o 0,5 milj. zł., wynosząc 8,3 milj. zł. Ogółem podatki pośrednie wyniosły prawie 12 milj. zł.

Opłaty stemplowe i daniny pośrednie zmniejszyły się tylko o 100.000 zł., wynosząc 8,8 milj. zł.

Wreszcie wpłata monopoli do skarbu obniżyła się o 3 miljony 200 tysięcy złotych, wynosząc 53 milj. zł. Należy dodać, że wzrosły wpłaty wszystkich monopoli z wyjątkiem monopolu zapałczanego. Tak wydatne zmniejszenie wpływów monopoli tłómaczy się okolicznością, że w miesiącu październiku monopol zapałczany otrzymał tytułem czynszu dzierżawnego od szwedzkiej spółki eksploatacyjnej 10,5 milj. zł.

W ciągu 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego wpłynęło z danin publicznych i monopoli ogółem 1,072.000.000 zł. czyli 55.51 przewidywanej na cały rok kwoty,

Wszystkich naszych P. T. Odbiorców i Prenumeratorów prosimy o wyrównanie zaległości jak również odnowienie prenumeraty na rok 1933. Czeki załączamy.

O potanienie kredytu długoterminowego.

Zniżka stopy procentowej dyskontowej i kredytowej wprowadziła potanienie kredytu krótkoterminowego. Należało więc również konsekwentnie przeprowadzić potanienie kredytów długoterminowych. Kredyty te bowiem obciążone zbyt wysokiem, jak na obecne warunki gospodarcze, oprocentowaniem, stały się w wielu wypadkach niespłacalne. Wysokie oprocentowanie ich doprowadzało do niszczenia dłużnika, który zalegając w spłacie amortyzacyjnych rat kapitałów oraz procentów, stawiał w trudne położenie towarzystwa kredytu długoterminowego. Instytucje te, emitując listy zastawne i obligacje na zasadzie swych wierzytelności długoterminowych, w tych warunkach z trudem mogły wywiązywać się ze swych zobowiązań wobec posiadaczy tych walorów. W ten sposób posiadacze listów zastawnych i obligacyj mogliby zostać zagrożeni utratą pewnej części swego kapitału, włożonego w formie lokaty w zakup listów zastawnych i obligacyj długoterminowych. Uzdrowienie tych stosunków stało się więc koniecznie, zarówno w interesie dłużnika tych towarzystw, jak i w interesie samych instytucyj kredytu długoterminowego, a wreszcie w interesie wierzycieli tych towarzystw, a więc posiadaczy listów zastawnych i obligacyj.

Ustawa o konwersji kredytów długoterminowych zaprojektowana przez rząd, a znajdująca się obecnie pod obradami sejmu, zmierza właśnie do tego celu. Stwarza ona warunki, w których dłużnik, obciążony kredytem długoterminowym, będzie mógł w obecnej ciężkiej sytuacji finansowo-gospodarczej, wypełnić swe zobowiązania. Oczywiście, możliwe jest to dla niego jedynie przy zmniejszeniu wysokości spłat amortyzacyjnych, oraz obniżeniu oprocentowania. Dlatego też ustawa wprowadza dłuższy okres umorzenia długów, przez co uzyskuje się wybitne zmniejszenie poszczególnych rat amortyzacyjnych. Zniża też ona dotychczasowe oprocentowanie tych długów do 4,5 dla długów ziemskich, do 5 $_0/^0$ dla miejskich, a do 5, $5/_0{}^0$ dla długów zaciągniętych w bankach państwowych. Wymienione ulgi stwarzają gwarancję, że zostaną te długi w całości, aczkolwiek w dłuższym terminie spłacone. Podniesienie bezpieczeństwa spłaty tych długów chroni jednocześnie instytucje kredytu długoterminowego przed niespodziewanemi stratami z powodu bankructwa dłużników. Tem pewniej instytucje kredytu długoterminowego będą mogły wywiązać się wobec posiadaczy listów zastawnych i obligacyi. Z tego też względu ustawa konwersyjna posiada niezmiernie doniosłe znaczenie w swych skutkach dla całego gospodarstwa narodowego Polski.

Dotychczas dłużnik, opłacający 8% od kredytu uzyskanego w instytucji kredytu długoterminowego na okres 30 lat, płacił wraz z amortyzacją rocznie 8, 86/$_0{}^0$. Po konwersji opłacać będzie on 4,50$_0/^0$ od długu, a więc przy 40-letnim okresie amortyzacyjnym zapłaci rocznie 6,4$_0/^0$ całego długu. Różnica więc między obu ciężarami jest bardzo znaczna. To zmniejszenie ciężarów dłużnika przyniesie znaczną ulgę warsztatom rolniczym i miejskim. Wprawdzie zmniejszenie oprocentowania długów, zmusza w konsekwencji do obniż-

swoje wykształcenie i wychowanie zdobyli nieraz wysoką kulturę ducha, wznosząc się ponad tłum, ten fałszywy honor takim jest wszechwładnem panem, że na ołtarzach jego poświęca się siebie, rodzinę, uczciwość, wiarę a nawet Boga. Wszystko. Mogiły samobójców przy wielkich kasynach gry — to ponure świadki tej strasznej, a najgłupszej w świecie ofiary, składanej na ołtarzu fałszywego poczucia honoru.

Prawo nie chroni tego karcianego honoru. Porządek prawny nie upoaża w rygor skargi pretensji płynącej z szczęśliwej wygranej. Są to roszczenia i zobowiązania naturalne, pozbawione mocy wywoływania skutków prawnych. Dlatego właśnie społeczeństwo wytworzyło, poza prawem istniejący, kodeks honorowy, który strzeże wykonania tego, co dla prawa już dawno stało się obojętnem, który ochrania to, co w obliczu prawa nie przedstawia żadnej wartości.

Ten kodeks honorowy (nazwa niewłaściwa, lecz powszechnie w społeczeństwie przyjęta), niema nic wspólnego z honorem w pojęciu materjalnem. Jest to zbiór zwyczajów w danem społeczeństwie panujących, które dotyczą zachowania się społeczeństwa na wypadek przełamania przez jednostkę tych zwyczajów, których podstawę stanowi czysto formalne pojęcie honoru. Presją opinji publicznej, która w braku ochrony prawnej, jest jedynym środkiem działania i jedyną sankcją kodeksu honorowego, starają się ci, którzy nie potrafili się wznieść ponad utarte, a społecznie nieraz szkodliwe honorowe zwyczaje, nadać egzekutywę społeczną tym regulatywom. Trzeba przyznać. że im się to w znacznej części udaje. Bo społeczność, chociażby złożona z najbardziej światłych jednostek, jest zawsze konserwatywną tam, gdzie chodzi o dziedziny życia stojące poza nawiasem porządku prawnego. I trzeba przyznać, że presja tej opinji publicznej jest bardzo silna, tak silna, że nawet ofiary z życia ludzkiego wymaga dla zadośćuczynienia złamanym prawom honorowym.

Straszną jest ta opinja społeczna. Pod jej wpływem i z obawy przed nią najbardziej nawet uczciwe, poważne i nawskroś wartościowe jednostki stają się śmiesznie potwornemi manekinami, wykonującemi jakiś zawrotny taniec rytualny wokół ponurego bożyszcza, któremu „Honor" dali na imię.

Gdy się uprzytomni, że od czasów średniowiecza, tego wieku wszelkich krańcowości, ludzkość już tak daleko zaszła w swoim rozwoju, w rozwoju kultury, cywilizacji, umiejętności i t. d., a w tej dziedzinie honoru tkwi jeszcze w przestarzałych poglądach średniowiecza, że do dziś dnia jeszcze społeczeństwo samo, bez nakazu rygorów prawnych, nie zdobyło się na odwagę przełamania przesądów honorowych, nazwania głupstwem tego, co li tylko na takie miano zasługuje, to musi się wreszcie dojść do przekonania, że pierwiastek irracjonalizmu, pierwiastek marzeń i ułudy, tak wrodzonym jest naturze społecznej, że zamyka oczy nie tylko na niewspółmierność z tym honorem istniejącej rzeczywistości, ale także każe składać ludzkości na ołtarzu głupstwa ofiary z tego wszystkiego, co jest najdroższem i najbardziej wartościowem dla jednostki i społeczeństwa.

(C. d. n.).

ki oprocentowania listów zastawnych i obligacyj, a więc posiadacze tych walorów ponoszą tu pewną ofiarę, Jednak strata ich jest tylko pozorną, gdyż wyrównuje ją uzyskanie bezpieczeństwa posiadanych walorów. Ogólne zaś uzdrowienie stosunków na rynku kredytowym i stworzenie warunków, umożliwiających likwidację zaległości dłużniczych, powróci zachwianą równowagę gospodarczą, co również korzystnie odbija się na interesach właścicieli długoterminowych walorów procentowych.

Ze świata.

Najbliższe kanonizacje i beatyfikacje. Z przebiegu dotychczasowych posiedzeń św. Kongregacji obrzędów wysnuć można wniosek, że w roku przyszłym ogłoszony zostanie cały szereg dekretów, dotyczących nowych kanonizacyji beatyfikacyj. Między innemi oczekiwać można kanonizacji bł. Andrzeja Huberta Fournet, założyciela Kongregacji Córek Krzyża św., zwanych Siostrami św. Andrzeja, dalej bł. Bernardy Soubiroux ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia i nauki chrześcijańskiej w Nevers, oraz bł. Jana Bosco, założyciela Zakonu Salezjanów. — Wśród przewidywanych beatyfikacyj wymienia się beatyfikację czcigodnej Marji Pellettier, założycielki Zgromadzenia Sióstr Dobrego Pasterza, czcigodnej Wincenzy Gerosa, założycielki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, zwanych Siostrami Marji-Dzieciny, dalej czcigodnego Józefa Marji Pignatelli z Towarzystwa Jezusowego, czcigodnej Gemmy Galgani i czcigodnej Katarzyny Laboure. Ponadto mówi się o możliwości beatyfikacji Gliceria Laudrini, Wincentego Pallontiego, Marji Assunty Pallota i Allesi Leclerc.

Kemal Pasza reformuje także... muzykę turecką. Wielki „Ghazi“. Kemal Pasza, postanowił zreformować także muzykę swego kraju. Twierdzi on, że melancholijna muzyka dotychczasowa nie odpowiada żywemu temperamentowi narodu tureckiego.

W związku z tem zamierzeniem Kemala Paszy stoi przyjazd wiedeńskiego kompozytora dra. Józefa Marxa do Stambułu w ostatnich dniach.

Allah musi zmienić swe imię.. Starożytne wezwanie muezzinów (kapłanów tureckich): „Allah Akbar“, nawołujące mahometan do modlitwy z minaretów (wież) meczetów (świątyń), przestanie wnet rozbrzmiewać. Oto na rozkaz rządu tureckiego zmieniono imie Boga „Allah„ na Tanri i zamiast: „Allah Akbar“ wołać będą obecnie muezini: Tanri Uludur!

Pobożni mahometanie obawiają się„ że nowe słowa nie wypadną tak dźwięcznie (jak Allah Akbar)w śpiewie muezzinów. Mniejsza o to. Rząd zmienił imię Boga — i koniec.

Nowe objawienie się Matki Boskiej w Beauraing? Jak donosi prasa belgijska, w Beauraing nastąpiło powtórne objawienie się Matki Boskiej w tem samem miejscu, gdzie poprzednio. — Gdy tłum pielgrzymów w liczbie 250 osób przybył do słynnej kapliczki w Beauraing — pierwszy rząd chłopców, którzy się przypatrywali posągowi Matki Boskiej, upadł nagle na kolana w ekstazie. Jednocześnie sto kilkadziesiąt osób usłyszało wyraźnie słowa wypowiedziane w języku francuskim: „Chcę, ażeby wybudowano mi tu kaplicę“.

Chłopcy po dojściu do przytomności zeznali, iż widzieli najwyraźniej w ciągu krótkiego czasu postać Matki Boskiej i mieli nawet się zapytać: „Co mamy czynić“?

Powtórne objawienie się, wywołało w Belgji wielkie wrażenie.

Objawienia te mają miejsce w ogrodzie.

W Rosji ogłoszono nowy dekret zawierający zasadniczą reformę sposobu zaopatrywania sklepów rządowych w produkty mleczne. — Podczas, gdy dotychczas produkty te nabywały sklepy rządowe na podstawie umów ze spółdzielniami rolniczemi i pojedynczemi gospodarstwami, obecnie muszą rolnicy płacić swe podatki w naturaljach mlekiem, masłem i serem.

Przytem jako podstawę obliczenia wartości przyjęto 15 kopiejek za litr mleka, chociaż rynkowa wynosi 5 rubli. Za fałszerstwo lub rozwodnienie mleka przewiduje dekret drakońskie kary.

Recepta na szczęśliwe małżeństwo. Jeden z głośnych amerykańskich lekarzy dr. Cornell, profesor uniwersytetu, wygłosił w Nowym Jorku odczyt na temat recepty szczęśliwego małżeństwa.

„Jedynym sposobem na szczęście w małżeństwie jest to, ażeby dziewczęta wybierały sobie mężów, a nie odwrotnie. Mężczyźni powinni poddawać się wyborowi. Można przyjąć jako pewnik, że kobieta lepiej wybiera swój typ, aniżeli mężczyzna. Pozwólcie zatem wybierać młodym dziewczętom mężów i poddawajcie się ich wyrokom“.

Niewiadomo, czy wielu młodych Amerykanów posłucha tej rady.

Loterja dla punktualnych podatników. W urzędzie miejskim Budapesztu ławnik Hann wystąpił z sensacyjnym projektem urządzenia loterji dla punktualnych i sumiennych podatników. Płatnicy podatkowi tej kategorji otrzymaliby w nagrodę losy loteryjne, które w końcu roku podlegałyby ciągnieniu.

Wygrywający na tej niezwykłej loterji otrzymaliby. jako wygraną, sumę wpłaconych podatków.

Rekord wysokości, ustanowiony przez lotnika włoskiego Donati ubiegłej niedzieli, okazał się przy urzędowem zbadaniu słabszy, aniżeli pierwotnie podano. Donati osiągnął wysokość 9.170 m., a nie 9.700 m,. jak pierwotnie podano. W ciągu ostatniej środy Donati wystartował do nowego lotu, osiągając wysokość 9.500 metrów i bijąc tem samem swój poprzedni rekord. Urzędowego stwierdzenia tej wysokości dotąd nie ogłoszono.

Przebywający od kilku lat w Rzymie ks. biskup Ignacy Dub Dubowski został mianowany honorowym szefem pułku piechoty piemonckiej. Ks. biskup Dubowski, pułkownik Wojsk Włoskich, może w czasie uroczystości państwowych włoskich występować w mundurze pułkownika.

Były miljoner umiera w nędzy. Wielką sensację w mieście Bombaju wywarło samobójstwo 70-letniego eksmiljonera hinduskiego Pentonji Kapiada, który swego czasu stał na czele wielkiej firmy importowej. Miljoner ten wydał na dobroczynność ponad 100.000 funtów szterlingów, a umarł w nędzy. W liście, jaki pozostawił, zaznacza, że niema sił borykać się z nędzą i że wszyscy dawni przyjaciele go opuścili.

Przedstawiciel francuskiego ministerstwa pracy oświadczył w ostatnich dniach delegacji organizacyj robotniczych, że w ciągu obecnej zimy około 50 tys. robotników polskich będzie musiało opuścić Francję skutkiem zarządzeń ograniczających pracę cudzoziemców.

W Carson City w stanie Newada (Stany Zj.) zastąpiono krzesło elektryczne egzekucją zapomocą gazu. Skazaniec jest zamykany w pokoju, który następnie wypełnia się gazem zabijającym. Podobno śmierć jest natychmiastowa i b. łagodna.

W obcych krajach a u nas.

Wedle prasowej statystyki, amerykański farmer czyta trzy gazety rolnicze i pięć innych dzienników; duński chłop dwie gazety rolnicze i trzy polityczne. Podobny stosunek istnieje we Francji, Szwajcarji i w Niemczech. Ze wszystkich europejskich krajów Polska niestety jest na końcu. U nas na 145 rolników wypada jedno pismo rolnicze, zaś na 187 jeden polityczny tygodnik. Wprost wierzyć się nie chce, że tak jest! Nic więc dziwnego, że wieś polska znajduje się w ciemnocie, a tem samem i w nędzy. Przecież dobra gazeta nietylko daje człowiekowi rozrywkę, ale go przytem kształci i czyni zeń światłego obywatela. Chyba, że 25 gr nawet przy obecnym kryzysie można wydać w tygodniu na tygodnik ludowy, szczególnie jeśli owo pismo jest naprawdę przyjacielem rolnika. Pisma mające coraz więcej stałych czytelników, rozwijają się i tanieją, przez co stają się dostępnemi nawet dla biednych.

Przykro pomyśleć, że dla tak ważnych spraw brak na wsi zrozumienia. Dziś świat się zmienił, wszystkie społeczne warstwy organizują się i czuwają nad swemi interesami, tylko chłop polski chodzi luzem i... narzeka! Póki tak będzie, wieś pozostanie wtyle, bo kto nie idzie naprzód, ten się cofa, a drudzy go tratują.

Robimy dla Was co możemy, lecz Wy sami winniście również pomóc nam w owem dziele, bo tu o Waszą skórę idzie. Pierwszym szczeblem obudzenia wsi jest oświata. Oświatę niesie Wam gazeta. Czytajcie zatem i rozszerzajcie wśród znajomych Waszą gazetę „Lud Katolicki“!

W każdym numerze tej gazety macie artykuły polityczne, wiadomości z kraju i ze świata, wreszcie różne porady gospodarskie, jakich rolnik stanowczo potrzebuje. Obecnie zakupiliśmy dla was i drukujemy niezmiernie ciekawą powieść z prawdziwego zdarzenia p. t. „Białe widmo“. Jest to powieść którą się czyta jednym tchem. Pragniemy, by te długie wieczory zimy dały wam prawdziwie kulturalną uciechę. Jak więc widzicie, staramy się dać Wam gazetę jak najbardziej pouczającą i ciekawą. Przejrzyjcie raz na oczy i zrozumcie, że gazeta nasza to Wasz przyjaciel, nauczyciel i doradca. Wydatek prawie żaden, a korzyści wielkie. Kto nie czyta gazety, ten jest albo ślepy, albo pragnie poomacku budować swoją dolę i dzieci swe w takiej pozostawić ciemnocie, w jakiej sam się przez całe życie męczył. Weźmijcie zatem przykład z ludu rolnego innych krajów, który umie poświęcić kilka groszy na gazetę, i przez to świat go poważa, ciesząc się przytem dobrobytem.

Wasz przyjaciel.

Na drodze do oszczędności.

Nie dawnym czasem Rząd obecny zwinął wiele różnych urzędów jako niepotrzebnych, w celu oszczędności. Zostało zwiniętych kilka ministerstw, wreszcie zostało zlikwidowanych przeszło 30 powiatów, które jako małe zostały wcielone do innych sąsiednich powiatów. Mniej 30 starostów, a w nich po parę dziesiątek urzędników i urzędniczek, woźnych, tyleż gmachów na pomieszczenie urzędów powiatowych i wydziałów. W każdym powiecie były i inne urzędy, jak: kasa skarbowa, powiatowa komenda policji państwowej, inspektor szkolny, lekarz powiatowy, weterynarz i tp. Nadto rząd zwinął niepotrzebne urzędy ziemskie.

Dzisiejsi opozycjoniści krytykują — obecny Rząd wskazują mu drogi do oszczędności, ale gdy oni rządzili, to tworzyli nowe starostwa w Strzyżowie, Makowie i urzędy ziemskie w całej Polsce i to wszystko robiono, aby się przypodobać ludziom pewnej okolicy, by na wybory mieć lepsze względy — czysto partyjny interes. Wiemy za czyich rządów tak robiono, ale „nie pamięta wół — jak cielęciem był“.

Rząd pomajowy robi te redukcje bez względu na to, czy się komu podoba lub nie, robi to, czego interes państwa wymaga. Polska nie może się opierać na partjach i ich interesach, lecz na całem społeczeństwie.

Polska ma wielu wrogów i jako nowo powstałe państwo, jest jeszcze dzielnicowo zróżniczkowana; do tego agitacja wroga elementów komunistycznych — wymaga, by w Polsce był Rząd mocny i zdolny zapanować nad partjami i ze szkodnikami opozycji dawał sobie radę.

Rządy Marszałka Piłsudskiego są zdolne Polską rządzić i zapewnić Polsce mocarstwowe stanowisko.

Michałek.

Sprawy gospodarcze.

Prof. JÓZEF BOBROWSKI.

Jak to tam naprawdę z cenami węgla?

Odbywając z Przew. ks. Posłem Czujem wiece, słyszę ciągle o kartelach, z których żelazny i węglowy najbardziej dają się szerokim warstwom ludności we znaki. To też pragnąc się zapoznać u źródła bodaj z jedną bolączką węglową, zaryzykowaliśmy obydwaj wycieczkę do Katowic, gdzie rzecz rozpatrzyliśmy ze strony kopalń. Przyczem musimy z tego miejsca podziękować p. Wojewodzie śląskiemu Dr. Grażyńskiemu, naszemu informatorowi w wielu dla nas różnych szczegółach, który również co do stanowiska Rządu w tej sprawie poinformować nas raczył.

Otóż przedewszystkiem musi się otwarcie powiedzieć, że o cenie węgla decyduje najmniej kopalnia!

Wykazali nam to prostym rachunkiem. Kopalnie sprzedają węgiel najwyższych gatunków opałowy w cenie 2 zł za 100 kg do kraju! Jeśli natomiast płacę w Tarnowie za węgiel 6·50 — 7·00 zł to wynika z tego, że cena węgla kopalnianego wynosi dopiero do 30 proc. t. j. nie całą trzecią część wszystkiego, zatem kto chce gadać o obniżeniu ceny, musi przedewszystkiem poszukać na co idzie te dwie trzecie ogólnych kosztów.

Idą one na pośredników, których jest 3—4-ch kategoryj, na drogie taryfy kolejowe, wielokrotnie opłacane podatki, opłaty magistrackie i cały dalszy szereg drobniejszych wydatków. W świetle tych rozważań widzimy, że gdyby kopalnie obniżyły nawet do połowy cenę węgla t.j. gdyby sprzedawały po 1 zł, to cena węgla ustaliłaby się między 5·50—6.00 zł zatem jeszcze daleko poza naszemi życzeniami.

Ale czy kopalnie mogą to zrobić? Na to as naszego polskiego górnictwa p. Inż. Sznapka, tak nas poinformował:

„Cena 2 zł za 100 kg to cena za najlepszy towar, za kwiat węgla. Poza węglem opałowym sprzedajemy przecież miał, oraz inne gatunki, których cena waha się od 70 gr, a często i mniej, do 1·20 zł. Średnio bierze kopalnia za wszystkie gatunki urobku około 1·30—1·50 zł za 100 kg. Ponieważ koszta dobycia oraz naprawy maszyn, procentów od kapitału obrotowego dochodzą, a nawet często przechodzą 1·30 zł za 100 kg, przeto kopalnia nie każda i nie zawsze ma najwyżej 10 gr za 100 kg zarobku. Zarobek ten jest jeśli zamówienia idą, jeśli zaś trzeba węgiel walić na hałdę t. j. na kupy, jak się to obecnie dzieje — o zarobku mowy być nie może, przeciwnie strata musi być, każdy z nas bowiem wie doskonale, że węgiel się powoli spala, tak że za jakiś rok leżenia, nie idzie już na sprzedaż, lecz wraca bądźto na opał do kopalni, lub na zasypkę wybranego węgla w miejsce piasku z powrotem do kopalni.

Dlatego los kopalń jest opłakany. Zbytu niema, więc ograniczać trzeba kopalnie węgla, nie można zaś zatrzymać pompowania wody, ani zabudowy dołu, ani niszczenia maszyn, które-to czynności oraz p łączone z nimi wydatki, nie zależą od ruchu kopalni, lecz są ciągłe. To też szereg kopalń idzie tak długo, dokąd nie trzeba sprawiać nowych maszyn, większych budowli na dole, słowem dokąd to wszystko da się jakoś z biedą gnieść, przeciwnie kopalnia staje. Jako przykład dał nam p. Dyrektor Sznapka, kopalnię „Ferdynand“, która tygodniowo kopie 400 wagonów węgla, a pompuje 15.000 wagonów wody, czyli na całą tę robotę oraz deputat dla ludzi wydaje cały ten ukopany węgiel. Straty w wysokości 2.500 tysięcy miesięcznie pokrywają akcjonarjusze. Kto na pokrycie strat nie ma — ten kopalnię zatrzymuje“.

A że to nie są opowiastki pana dyrektora, tylko naga prawda, dowód na to słowa p. Wojewody, do którego w ostatnich dniach zgłoszono o dalszem zatrzymaniu w ruchu dwóch dalszych kopalń.

Tak więc z tej strony nie zbyt różowo! Jeśli pp. baronowie przy pełnym ruchu mieli zyski, obecnie z nimi także krucho! Poważniejszej obniżki cen z tej strony spodziewać się nie można, zatem gdzieindziej należy szukać źródła potanienia. Dać nam go winna przedewszystkiem inne zgoła z gruntu zmienione organizacje sprzedaży węgla, obniżone taryfy kolejowe, podatki, a nadewszystko organizacja kupujących.

Przejdźmy je pokolei!

Stary system sprzedaży, w którym od szeregu kopalni kupuje jedna firma, która oddaje zastępstwa na całe kraje innym, a zaś na miasta, kupcy miastowi kupcom magazynowym, gdzie każdy dobija do ceny ile może, zaś kupiec magazynowy do tego przycygani na wadze, oraz jakość węgla musi zniknąć.

Kopalnia musi mieć własne składy, bo wtedy odpadną pośrednicy i wielokrotne podatki, wtedy cena kopalniana nie wzrośnie dwukrotnie lecz w dzisiejszych czasach utrwali się gdzieś przy 3·50—4·00 zł. — Tego jednak wielkie kopalnie zrobić nie mogą, bo nie mają ani tylu ludzi uczciwych, ani też środków na zapłacenie robotników i zakupno maszyn — ani też znajomości ludzi, którym trzeba dać na kredyt. Dlatego też, albo kryzys przetrwają, albo zginą. Mogą to natomiast robić interesy na nowo powstające, które mogą dać węgiel niżej, aniżeli na 2 zł, raz dlatego, że dobycie ich taniej kosztuje, powtóre nie mając do zapłacenia tak wysokich pensyj dyrektorskich, wdowich, emerytów, pompowania wód, zabudowy dołu, podatków, słowem tej całej litanji rzeczywistych mnogich wydatków.

Tego też boją się stare kopalnie i stąd to straszne grabienie nowo powstających kopalń, które je żywotniejsze wcześniej czy później zwyciężyć muszą, bo naprawdę życie nie zna ani przeszkód, ani zapór. W interesie państwa leży polityka otwierania nowych kopalń, choćby i z tego powodu, że stare koncerny to kapitał obcy, który o ile zginie, to lepiej dla nas, nowo-powstające kopalnie to kapitał polski. To też źle obecnie robi Rząd sprzeciwiając się otwieraniu nowych przedsiębiorstw.

W życiu musi być tak dobra śmierć jak i narodziny, wszelkie zaś sztuczne podtrzymywanie lub niedopuszczanie na każdem polu przynosi szkody!

Również taryfy kolejowe muszą ulec obniżeniu oraz być uproszczone. Wszelkie zaliczki, dodatki, które utrudniają transporty węglowe muszą zniknąć, inaczej automobile ciężarowe, będą rozwozić nie tylko węgiel po Pomorzu, lecz przynajmniej w okręgu 100 klm od terenów węglowych! Fakt, że dzisiaj wożą węgiel do Bielska i Krakowa już nietylko auta, lecz nawet furmanki, powinien być poważnem ostrzeżeniem dla układających taryfy kolejowe. To samo da się powiedzieć o podatkach, dodatkach gminnych — wszystko to, chcąc mieć węgiel tańszy, musi być omówione, zmienione, zmniejszone!

Nie bez winy jesteśmy i my odbiorcy. Najłatwiej i najwygodniej zamówić u żydka, przywiezie przecież do piwnicy — sam odważy, pocóż się trudzić. Tylko wtedy nie płakać na wysokie ceny!

Niestety na poprawę w tym kierunku najdłużej poczekamy, albowiem nasze natury nie do pracy wspólnej. O ile taniej wypadłaby cena węgla kupionego wagonowo przez organizację! Wiemy o tem, ale ilu nas z tego korzysta? Wszak minie się bodaj dwóch pośredników, dwa podatki. Rzecz ta nie nowa; umieją poszczególne Kółka rolnicze sprowadzać wagonowo — dlaczego nie możnaby robić tego wspólnie na całej wsi polskiej, jaka długa i szeroka.

Bo się nie chce!

Nie powinny nas od pracy odstraszyć takie przechodnie przeszkody jak kradzieże kolejowe, zbieranie od poszczególnych pieniędzy, wszystko to bowiem jest do przezwyciężenia. Nie zwalajmy winy na drugich!

Gdyby rozwiązanie sprawy węglowej zależało od kilkunastu „baronów węglowych“ oraz kilkudziesięciu dyrektorów, którzy pobie[redacted] rają grube pensje, jak o tem piszą pismak[redacted] radykalne, napewno Rząd przegnałby ich z[redacted] dziesiątą granicę, zaś dyrektorów zrównałb[redacted] z robotnikami, niestety nastały takie czasy[redacted] że „baronów węglowych“ trzeba prosić o to, by dopłacali do tych deficytowych przeważnie obecnie interesów, dyrektorom procenty obcina zastój sam, nie potrzebując do tego Rządu. To też sprawa trudniejsza, bo wymaga współpracy wszystkich — tak dobrej woli baronów, zmiany sprzedaży, obniżenia podatków, taryf kolejowych, oraz zorganizowania mas konsumentów, a wtedy dopiero węgiel na prawdę stanieje na stałe.

Oby ta chwila jednak jak najprędzej nadeszła!

Z teki Chochoła.

BILANS STAREGO ROKU.

Umarł nareszcie wielki dziad,
Co znaczy jasno ów rok stary;
Poprostu sam się z nędzy zjadł,
Że kłaść nie było co na mary.

Narobił długów, że aż strach!
Wekslami palił w piecu codzień
I świat zamienił w jakiś drach,
Jako najbardziej chytry złodziej.

Ligę Narodów trzasnął w pysk
Japońską łapą przy Szanghaju,
Zaś Ameryce z wojny zysk
Obiecał spłacać później, w maju...

Hitlera w czarta zmienić chciał,
(Ponoć austrjacki z niego murga),
Że berło z ręki już wziąć miał
„Pokojowego“ Hindenburga.

Amerykanom pijak ów,
Ten niepojęty stary cygan,
Otworzył wódki krocie kuf,
Całe jezioro, wprost Michigan!

Pokręcił ludzkie sprawy tak,
Że spać nie może włoski Duce —
Każdemu czegoś w sakwie brak,
A tu komornik w drzwi się tłucze.

W mieście wśród żydów (ano tak!)
Lenina głosił rudą Torę,
Na sejm zwoływał posłów wspak
No i rozbijał „Kasy Chore“.

Na wsi kradł kury, wieprzki z trzód,
Pierzyny babom brał z komory,
Wyżerał nawet z pasiek miód
I jeszcze inne miał amory.

Jeśli Rok Nowy — jego bąk
Też taki będzie co do włoska:
To trza zegary wstrzymać wkrąg
I niech się dzieje wola Boska!

W sprawie przydziału cukru nieopodatkowanego dla pszczół.

W myśl rozporządenia p. Ministra Skarbu mogą właściciele pasiek uzyskać bezakcyzowy cukier dla pszczół w cenie ulgowej na następujących warunkach:

Należy wnieść podanie do Spółdzielni pszczelarzy „Pszczoła“ we Lwowie, ul. Kopernika 20, w którem należy podać ilość posiadanych pni pszczół, potrzebujących podkarmienia, oraz podać adres najbliższego Urzędu Skarbowego Akcyz i Monopolów Państw. (a nie Urzędu Podatkowego!). Powyższe podanie powinno być potwierdzone przez Urząd gminny.

Można zamawiać najmniej jeden worek stokilowy, przeto, jeśli w danej miejscowości jest więcej pszczelarzy, winni oni zamówić cukier [redacted]

Co pisze lud?

Chobot, powiat Bochnia.

Dnia 11/XII. 1932 odbył się wiec w Zabierzowie, na który przyjechał p. poseł Dr. Bierczyński.

Na wiec ten, któremu przewodniczył p. nacz. gminy Mateusz Kępa, a sekretarzował p. Berut, przybyło około 400 ludzi, z Woli batorskiej, Zabierzowa, Woli zabierzowskiej i Chobota.

Gdy sala i korytarze Domu Ludowego wypełniły się, udzielono głosu p. Dr. Bierczyńskiemu, który w 1 i pół godzinnem przemówieniu przedstawił sprawy polityczne i gospodarcze, omówił dalsze wytyczne programy Rządu nad pomocą rolnictwu oraz napiętnował stawianie przeszkód przez opozycję Rządowi, wzywając zebranych do wspólnej pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa.

Ludność wysłuchała w skupieniu mowcy, któremu zgotowała burzliwą owację za tak rzeczowe i jasne sprawozdanie.

Następnie przemawiał p. Świder Jan, który poruszył sprawę płacenia podatków państwowych jak również wystąpił przeciw egzekucji przedmiotów codziennego użytku, zwłaszcza u najbiedniejszych.

Wiec ten wywarł silny odruch na watażkach piastowskich, którzy sami się przyznali, iż dotąd szli po ciemnej drodze i przez swoich przywódców byli stale okłamywani.

Uchwalono rezolucje o rozwiązanie karteli, obniżenie wkładki asekuracyjnej, przemianę zaciągniętych pożyczek na długoterminowe, obniżenie cen produkcji przemysłowej.

Na zakończenie uchwalono hołd Panu Prez. Mościckiemu, P, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, wotum zaufania Rządowi i P. P. Posłom B. B. W. R. poczem po trzykrotnym okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zebrani rozeszli się do domów. —

L. Fr.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych.

Niektóre urzędy skarbowe wysunęły wątpliwości, czy należy stosować przepisy rozporządzenia ministra skarbu z dn. 29 września 1923 r. o ulgach w podatkach gruntowych z powodu klęsk żywiołowych, w wypadkach gdy gospodarstwa rolne poniosły straty z powodu klęski rdzy zbożowej.

W związku z tem ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, że klęskę rdzy zbożowej należy uważać za klęskę żywiołową i prośby rolników o ulgi podatkowe z tytułu szkód i strat, spowodowanych klęską rdzy, rozpatrywać należy zgodnie z postanowieniami wymienionego rozporządzenia, zasięgając jednocześnie opinji komitetów finansowo-rolnych.

Komunikujemy P.T. Naszym Szan. Czytelnikom, iż posiadamy piękny **Ilustrowany Kalendarz.** Kalendarz ten może otrzymać każdy, kto wyrówna zaległą prenumeratę za rok 1932, i przedpłatę na rok 1933 do dnia 15. I. 1933 roku i prześle Zł. —·50 na przesyłkę kalendarza. Kalendarz wysyłać zaczniemy po 15. I. 1933.

Rzeczy ciekawe.

Skąd się wzięło siedem lat nieszczęść z powodu stłuczenia lustra?

Z lustrem łączy ludowa mądrość rozmaite nieprzyjemne własności. Panna która siedzi pod lustrem zarabia na staropanieństwo, nieszczęśnik, który stłucze lustro może się spodziewać, iż przez siedem lat będzie go prześladować nieszczęście. Skąd się wzięło to pierwsze przekonanie niewiadomo, natomiast związek między lustrem, a nieszczęściem zdaje się być już wytłumaczony.

Oto fabryki szkła, a szczególnie te, które wyrabiały wielkie tafle lustrzane, starannie strzegły swej tajemnicy. Każdy robotnik, który wstępował do pracy w takiej fabryce musiał złożyć przysięgę, iż nikomu nie zdradzi nigdy swej sztuki. Ciężkie kary groziły śmiałemu zuchwalcowi, któryby próbował wtargnąć do takiej fabryki. Szczególnie ustawodawstwo angielskie broniło tej „szklanej“ tajemnicy.

I tak wedle do niedawna obowiązujących jeszcze w Anglji ustaw ktokolwiek potajemnie wejdzie do państwa szklanych płyt, aby je zniszczyć lub narzędzia służące do ich wykonania zepsuć — ten podlegnie karze siedmiu lat więzienia.

Oczywiście siedem lat więzienia jest to dla niejednego siedem lat nieszczęść — i stąd przysłowie.

Dzikie łabędzie w powiecie morskim.

Nad jeziorem żarnowieckim w powiecie morskim od szeregu miesięcy przebywają dwie pary śnieżno-białych dzikich łabędzi. Obie pary w b. roku obdarzone zostały licznem potomstwem, składającem się z 13 ciemno-szarych, obecnie już dużych ptaków. Na wybrzeżu łabędź należy do zabytków fauny, a na całem Pomorzu gnieździ się w stanie dzikim tych królewskich ptaków zaledwie kilka sztuk i to nad jeziorem szynwałdzkiem, pow. grudziądzki, jeziorem sumowskiem pod Brodnicą, czarnem w powiecie starogardzkim i wielkiem jeziorem Nogat. Jeziora w Łasinie i Radzynie przed paru laty z łabędzi opustoszały. Odlot łabędzi z jezior pomorskich następuje w pierwszych dniach większych mrozów.

Ruch wydawniczy

Księgarnia „Kroniki Rodzinnej“ otrzymała na skład główny interesującą broszurę p. Emila Rewerowskiego p. „Królowa Jadwiga-Polska Joanna D'Arc“. Autor tej ciekawej pracy omawia w niej doniosłą sprawę beatyfikacji, a następnie kanonizacji Królowej Jadwigi. Kwestję tę jeszcze przed wojną poruszył ś. p. ks. bp. Bandurski i był jej gorącym rzecznikiem. Wielka wojna i wypadki z nią związane, wstrzymały podjętą akcję, którą dziś z zapałem podnosi p. Rewerowski. Miejmy nadzieję, że ta szlachetna inicjatywa zostanie wreszcie uwieńczona pomyślnym wynikiem. Do osiągnięcia tego celu, możemy się przyczynić wszyscy przez rozpowszechnianie pracy p. Rewerowskiego, mającej za zadanie jaknajwiększe rozszerzenie kultu Królowej Jadwigi.

Wesoły kącik.

Już gorzej nie będzie.

— Czy wiesz mój mężu, co z tobą będzie na tamtym świecie za takie postępowanie ze mną?

— Ej, moja kochana, byleby tylko nie kazali się drugi raz z tobą żenić, to mniejsza o resztę.

Słusznie.

— Słuchaj ja cię oddalę, upijasz się codzienie, jesteś jak gąbka nasycony.

— Jaśnie pan mnie ubliża, przecież gąbka tylko wodę pije.

Nieporozumienie.

Czeladnik szewski kichnął, na co dopiero przyjęty terminator nie zwrócił uwagi. Obrażony tem czeladnik, krzyknął do terminatora:

— Czy ty niewiesz, co się mówi, gdy ktoś starszy kichnie? Na zdrowie! mówi się, ty stary ośle!

Terminator był bardzo zmieszany tem ostrem skarceniem, to też, gdy po jakimś czasie kichnął sam majster, spiesznie zawołał:

— Na zdrowie, ty stary ośle!

Dział rozrywkowy.

Warunki konkursu jak w numerze 47 „Ludu Katolickiego“ z dnia 25. XII 1932.

Szarada I. (8 p.)

Pierwsze zwykłe pszczół mieszkanie,
Matka ludzi drugie trzecie.
Całość to jest wielkie lanie. —
Ciekawym też, czy zgadniecie.

Szarada II. (8 p.)

Pierwsze i czwarte je się w obce święta,
W trzecie i pierwsze obrazy się pęta,
Czwarte i trzecie jest powierzchnią twarzy. —
O wszystkiem razem wygodny śpioch marzy.

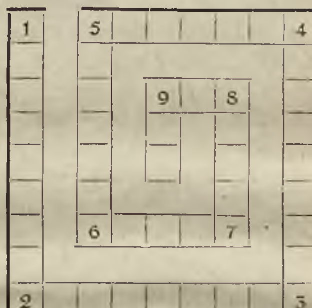
Szarada III. (6 p.)

Nocą cię pierwsze otula,
Drugie siedzi w środku maga,
Trzeciem biegnie koń czy kula.
Całość godność i powaga.

Wizytówki.

2 p.	2 p.
L. NIKOR	Z. DĄSIK

Łamigłówka (10 p.)



W poszczególne kwadraciki powstawiać pojedynczo odpowiednie litery, aby czytane w kierunku dośrodkowym (z tem, że ostatnia litera wyrazu poprzedniego jest pierwszą wyrazu następnego) utworzyły:

1—2 najświeższy potomek Zebrzydowskich
2—3 tytuł cesarza rzymskiego,
3—4 nazwa państwa domokratycznego,
4—5 niepokoje inaczej w 2 przyp. l. mn.
5—6 czego chcemy w złej doli, co woła tonący, albo napadnięty,
6—7 co rzuca się pod nogi,
7—8 człowiek grający nie swoją rolę (w teatrze swoją)
8—9 czem człowiek jest wobec Boga.
9 Pan stworzenia.

— o —

Termin nadsyłania rozwiązań do 16 stycznia 1933 r.

Redaktor odpowiedzialny
BOLESŁAW WILK

Drukarnia J. Gablankowskiego, Kraków, ul. Sławkowska 6.